Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, poniedziałek, 10 stycznia 1938 Nr 9

Węgry i Austria uznają rząd generała Franco?

Budapeszt, 9. I. (P). Dziś wieczorem przybyli tu kanclerz austriacki Schuschnigg oraz włoski minister spraw zagr. Ciano na konferencję sygnatariuszy protokołów rzymskich, która rozpoczyna się w dniu jutrzejszym.

Zdaniem tutejszych dobrze poinformowanych kół politycznych,

obecna konferencja w odróżnieniu od dotychczasowych zajmie się głównie sprawami politycznymi.

Kwestie gospodarcze zejdą na drugi plan. Przedmiotem rozmów będzie przede wszystkim uzgodnienie poglądów na sprawy stosunków włosko rumuńskich pod kątem widzenia możliwości uregulowania kwestii naddunajskiej. Min. Ciano ma podobno wystąpić z konkretnym wnioskiem w tej sprawie. Jak przypuszczają, Włochy wystąpią też z projektem uznania przez Węgry i Austrię rządu gen. Franco, przystąpienia tych państw do paktu antykomunistycznego i ewentualnie ich wystąpienia z Ligi Narodów.

Kwestia uznania rządu gen. Franco będzie, jak się zdaje, załatwiona pozytywnie, natomiast przystąpienie Węgier i Austrii do paktu antykomunistycznego wydaje się bardzo wątpliwe. Wystąpienia zaś ich z Ligi Narodów nie należy się, zdaniem tutejszych kół politycznych, absolutnie spodziewać. Prasa węgierska nie poprzedza konferencji własnymi komentarzami, zamieszcza jednak liczne głosy prasy zagranicznej, szczególnie austriackiej i włoskiej.

Holandia „musi liczyć się z faktem zdobycia Abisynii"

ODPOWIEDŹ KRÓLOWEJ WILHELMINY NA DEPESZĘ NEGUSA.

Haga, 9. I. (PAT). W odpowiedzi na depeszę Haile Selassie, królowa Wilhelmina podkreśliła, że Holandia, stojąc na gruncie polityki Ligi Narodów, musi jednak liczyć się z faktem zdobycia Abisynii, czemu zarządzenia Ligi Narodów, w których i Holandia brała udział, zapobiec nie zdołały. Rząd holenderski skomunikował się z innymi państwami, ażeby naradzić się nad ułożeniem stosunków z Włochami. W końcu odpowiedź zaznacza, że nie jest zamiarem rządu holenderskiego uznanie de jure podboju Abisynii.

Jak zamierza Rumunia gospodarować

Bukareszt, 9. I. (PAT). Minister finansów Eugene Savu przemawiając wczoraj przez radio podkreślił:

1) konieczność utrzymania równowagi budżetowej przez ponowne zbadanie zdolności płatniczej podatników, przez energiczną walkę przeciwko uchylaniu się od opłat skarbowych oraz przez ścisły nadzór nad wydatkami;

2) waluta narodowa będzie chroniona przez równowagę budżetu, przez dodatni bilans handlowy, który można będzie osiągnąć w drodze ścisłego nadzoru nad wymianą z zagranicą, przez pokrycie kruszcowe obiegu banknotów oraz przez ustalenie wzajemnej zależności pomiędzy walutą a cenami wewnątrz i na zewnątrz kraju. Wprowadzenie tych zasad stworzy międzynarodowe zaufanie dla waluty rumuńskiej. Pomimo złośliwych pogłosek rozpowszechnianych przez koła zainteresowane,

ZAUFANIE DO WALUTY RUMUŃSKIEJ NIE ZOSTAŁO PODWAŻONE

i waluta ta nadal ma stały kurs na rynkach zagranicznych. Uważamy za niezgodne z naszymi pojęciami wszelkiego rodzaju manipulacje, mogące zmienić obecną wartość naszej waluty.

Minister zaprzeczył kategorycznie pogłoskom o pożyczkach przymusowych, o blokadzie wkładów, o badaniu zawartości schowków bankowych oraz o zamiarach stemplowania banknotów. Pogłoski tego rodzaju — mówił minister — są nie tylko niezgodne z prawdą, lecz wywołujące niepokój. W następstwie tego niepokoju stwierdziliśmy przed paru dniami nieuzasadnioną nerwowość, która jednakże znikła bez śladu po stwierdzeniu bezpodstawności pogłosek.

RZĄD JEST STANOWCZYM PRZECIWNIKIEM WSZELKIEGO RODZAJU ZARZĄDZEŃ I OPERACJI SPRZECZNYCH Z PRAWEM WŁASNOŚCI.

Naszą główną troską mówił dalej minister, będzie ochrona bogactw narodowych i zapewnienie normalnego ich rozwoju. Rząd zapewni ochronę wkładów oraz inwestycji, jak również lokaty kapitałów w papierach państwowych i prywatnych, gdyż rozwój kapitałów jest istotnym sprawdzianem bogactwa narodowego. Co się tyczy kapitałów zagranicznych, to zobowiązania wykonywane będą zgodnie z istniejącymi układami, biorąc pod uwagę możliwości budżetowe i przelewowe. Rząd prowadzić będzie dalsze rokowania, celem poprawy warunków reglamentacji zobowiązań państwa w porozumieniu z wierzycielami.

Kongres przeciwżydowski we Francji

Reakcja przeciwko spiskowi masonerii marksistów we Francji siłą rzeczy musiała zwrócić uwagę i na poczynania międzynarodowego żydowstwa, które w tego rodzaju ruchach bierze wybitny udział. Wobec tego porozumienie przeciwżydowskie we Francji (Rassemblement Anti-Juif de France) zwołuje do Paryża w maju b. r. „Światowy Kongres Przeciwżydowski" celem obmyślenia środków zaradczych przeciw konspiracji żydowskiej, rozciągającej swe macki na wszystkie kraje.

Z Polski do udziału w tym Kongresie zaproszony został ks. prał. Stanisław Trzeciak, który w charakterze znawcy judaizmu w roku ubiegłym brał również udział w Międzynarodowym Kongresie w sprawach żydoznawstwa odbytego w Erfurcie w Niemczech. (KAP).

———oOo———

Gen. Skwarczyński w stanie nieczynnym

Warszawa, 9. I. (PAT). Jak się dowiadujemy, generał Stanisław Skwarczyński, dowódca dywizji, przeszedł w stan nieczynny.

———oOo———

Inauguracja lektoratu języka polskiego w Montpellier

Paryż, 9. I. (PAT). Na uniwersytecie w Montpellier odbyła się uroczystość inauguracji lektoratu języka polskiego. W uroczystości tej wzięli udział zarówno przedstawiciele ambasady polskiej w Paryżu, jak również liczni przedstawiciele miejscowych władz francuskich, kół naukowych oraz miejscowej elity intelektualnej artystycznej i politycznej.

Uroczystość ta odbyła się w auli uniwersytetu pod przewodnictwem rektora Parizell, który w serdecznym przemówieniu powitał zebranych i stwierdził doniosłość nowej placówki uniwersyteckiej, dla współpracy intelektualnej między Polską a Francją.

Zkolei zabrał głos lektor języka polskiego dr Zygmunt Markiewicz. Na zakończenie przemawiał profesor Zaleski, wygłaszając prelekcję o roli literatury w życiu Polski.

Wszystkie przemówienia były gorąco oklaskiwane przez zebranych.

Mordy i grabieże w Palestynie

Jerozolima, 9. I. (PAT). Po krótkotrwałym uspokojeniu w Palestynie północnej, doszło do nowych incydentów. W wiosce Iliar, w pobliżu Nabluz, terroryści zamordowali Araba, który był podejrzewany o zadenuncjowanie jednego z chłopów, u którego znaleziono skład broni. **Akty grabieży dokonywane są przez bandytów przebranych za żołnierzy, którzy pod pozorem rewizji, zabierają chłopom pieniądze. Policja prowadzi energiczną akcję bez względu na ulewne deszcze i dokonuje licznych aresztowań. W Galilei nałożono na dwie wioski wielkie grzywny za uszkodzenie rurociągu naftowego i zerwanie linji telefonicznych.**

Ślub greckiego następcy tronu

Ateny, 9. I. (PAT). W ramach uroczystości zaślubin następcy tronu ks. Pawła z księżniczką hanowerską Fryderyką, odbyły się przyjęcia na dworze i przedstawienia galowe, w czasie których księżniczce przedstawieni zostali członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego oraz najwyżsi dygnitarze Grecji. W uroczystościach uczestniczyli członkowie domów panujących — angielskiego, duńskiego, greckiego, rumuńskiego, jugosłowiańskiego, domu Romanowych oraz książęta Prus, Hesji, Meklemburgii, Badenii i Brunszwiku. Ogółem 54 członków rodzin panujących oraz ich świty bierze udział w uroczystościach, które są w pełnym toku. Księżniczkę Fryderykę prowadzili do ślubu: następca tronu rumuńskiego ks. Michał, ks. Jerzy grecki i wielki książe rosyjski Dymitr. Druchnami księżniczki były: księżniczki Eugenia i Katarzyna greckie, oraz obie córki księcia Oskara pruskiego.

Po zakończeniu ceremonii ślubnej w katedrze prawosławnej, 100 strzałów armatnich obwieściło stolicy fakt zaślubin. Ślub według obrządku ewangelickiego odbędzie się wieczorem w kaplicy dworskiej. Nowożeńcy otrzymali wiele darów ślubnych, m. in. samolot i jacht i liczne cenne klejnoty od armii, miast greckich, rządu i korpusu dyplomatycznego.

Japonia zlikwiduje wrogą jej administrację chińską

Tokio, 9. I. (PAT). Premier książe Konoye zwołał na jutro rano nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów celem przeprowadzenia dalszej dyskusji nad polityką Japonii w Chinach. **Jak donosi agencja Domei, rząd powziął ma zarządzenia zmierzające do zlikwidowania antyjapońsko nastrojonej administracji chińskiej. Po ukończeniu posiedzenia rady ministrów ks. Konoye uda się do pałacu cesarskiego celem uzyskania aprobaty cesarza dla powziętych przez rząd uchwał.**

Utworzone będzie ministerstwo spraw narodowościowych?

Warszawa, 9. I. (Telef.). Cała prasa zajmuje się pogłoskami na temat spodziewanych zmian w rządzie. Donosiliśmy już w dniu wczorajszym, że pogłoski te dotyczą przede wszystkim teki ministra spraw wewnętrznych, teki oświaty i sprawiedliwości, przy czym wymieniane jest nazwisko gen. Karaszewicz - Tokarzewskiego, dowódcy OK we Lwowie jako tej osobistości, która ma wejść w poczet członków rządu. Niektórzy twierdzą, że **gen. Tokarzewski obejmie nie tekę ministra spraw wewn., lecz nowy resort, który miałby być dopiero utworzony, mianowicie resort ministerstwa** spraw narodowościowych.

O ile chodzi o sprawę zapowiadanych nominacji wiceministra w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, to twierdzi się, że nastąpi nominacja nie jednego, lecz dwóch wiceministrów, gdyż wakują dwa stanowiska podsekretarzy stanu w tym Ministerstwie, a to wskutek ustąpienia hr. Raczyńskiego oraz przejścia wicemin. dra Rosego do Min. Przemysłu i Handlu. Lwowska „Chwila" donosi, że jednym z wiceministrów ma zostać gen. Malinowski, zastępca szefa sztabu. **Miałby on objąć całokształt spraw aprowizacyjnych i wszystkie zagadnienia rolnicze związane z obronnością kraju. Drugi wiceminister, którym miałby być obecny dyrektor Departamentu Ekonomicznego Min. Rolnictwa p. Bobrowski, miałby zająć się ogólną polityką gospodarczą.** Wczoraj donosiliśmy już, że poza tym na stanowisko wiceministra rolnictwa wysuwany jest b. wiceminister spraw wewn. p. M. Jaroszyński.

Przypomnieć należy, że pogłoski na temat zmian w rządzie kursowały już na długo przed sesją parlamentarną i nie sprawdziły się. **Wątpliwym jest, by zmiany w obsadzie stanowisk rządowych, jeżeli mają rzeczywiście nastąpić, nastąpiły już w okresie sesji budżetowej. Spodziewać się ich raczej należy dopiero po sesji budżetowej.**

✝

S. P.

ZOFIA PELCZAR

sodaliska, emer. nauczycielka

ur. w r. 1860 — zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła po ciężkiej chorobie — dnia 8 stycznia 1938 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim do grobowca rodzinnego nastąpi we wtorek dnia 11 stycznia 1938 r. o godz. 10 rano.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie we środę, dnia 12 stycznia b. r. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary.

Na smutne te obrzędy, zapraszają krewnych, Przyjaciół i Znajomych

SIOSTRY I RODZINA.

Krwawe i uparte walki na frontach Hiszpanii

Paryż, 9. I. (P). Położenie na froncie pod Teruel nadal jest niejasne. W sobotę wieczorem przedstawiciele prasy otrzymali w Barcelonie komunikat, w którym twierdzono, że w Teruel poddali się ostatni żołnierze powstańczy i że całe miasto jest zajęte przez czerwonych. Poddać się mieli m. in. obrońcy klasztoru św. Klary, w którym przebywał biskup Teruelu. W niedzielę minister obrony narodowej Prieto oświadczył w Barcelonie wobec dziennikarzy, że doręczony im w sobotę komunikat o poddaniu się powstańców w liczbie 1500, którzy bronili się w klasztorze św. Klary, jest zgodny z prawdą. Do niewoli mieli dostać się pułkownik Barrat i podpułk. Rey d'Hancourt. **Zdaniem min. Prieta, w ten sposób „zagadnienie Teruelu zostało ostatecznie rozwiązane". Niewątpliwie jest to przedwczesna przechwałka i najbliższe dni wyjaśnią, jakie jest istotne położenie.**

Doniesienia z Saragossy mówią o niezwykle gwałtownym ataku wojsk narodowych na wzgórze La Cota. Wszyscy korenspondenci pism zagranicznych potwierdzają zgodnie, że **natężenie ognia było olbrzymie i nienotowane dotąd w wojnie hiszpańskiej. Powstańcy po huraganowym ogniu artylerii podeszli na odległość 20 m do okopów czerwonych i zarzucili je wielką ilością granatów.** Bitwa o La Cota trwała 12 godzin, z czego przeważna część przypada na ciemności nocne. **Obecnie powstańcy posiadają kluczowe stanowiska biegnące przez wzgórza aż do La Cota, panującej również nad doliną Alfambra, będącej niezwykle ważną linią komunikacyjną czerwonych.**

Doniesienia o stratach pod Teruel w ciągu 23 dni mówią, że liczba zabitych, rannych i ofiar wynosi po obu stronach około 60.000. Około połowa stanu liczebnego obu stron została wycofana z linii z powodu odmrożeń rąk i nóg. Wielu żołnierzy zamarzło na śmierć.

Wiadomości sportowe

Pod znakiem krążka

Kraków mimo pięknej gry remisuje z F. T. C.

KRAKÓW — F. T. C. 1:1 (0:1, 1:0, 0:0).

Po wczorajszym zwycięstwie Cracovii nad F. T. C. oczekiwano — zwłaszcza po zapowiedzi, że wystąpi w dniu dzisiejszym Wołkowski — wysokiej wygranej reprezentacji Krakowa. Tymczasem rzeczywistość chciała inaczej. Co prawda „krakowianie" (zasileni hokeistami K. T. H.), sądząc po przebiegu gry zasłużyli na zwycięstwo; mieli dużo wspaniałych pozycyj, wiele pięknych zagrań solowych, ale...

Właśnie było jedno małe „ale". Tym „ale" był Stapleford, Kanadyjczyk, który bez większego trudu unicestwiał ataki Krakowa. Aż podziw chwilami brał, jak jeden człowiek paraliżował akcję trzech.

Pierwszy atak Krakowa, złożony z trójki krakowskiej, doskonały pod względem kwalifikacyj hokejowych, wypadł zupełnie blado, jeżeli idzie o grę zespołową. Drugi atak, w zestawieniu Piechota, Muszyński, Kulig, stwarzała równie niebezpieczne sytuacje pod bramką F. T. C. Kulig był najsłabszy, szkoda, że nie wstawiono Habowskiego, który tylko na krótko pojawił się na lodzie.

Przebieg meczu był interesujący do ostatniej minuty. Zaraz od początku obie drużyny podyktowały wielkie tempo. Atak węgierski prowadzony przez Stapleforda w pierwszych minutach stworzył kilka niebezpiecznych pozycyj. Z jednej padła jedyna bramka dla F. T. C., strzelona przez Gostonyiego. Maciejko w decydującym momencie potknął się. Od tej chwili do samego końca przewagę, chwilami bardzo silną, posiada Kraków. Dopiero w drugiej tercji po solowym przeboju Wołkowski, uzyskał wyrównanie. Bramka ta była prawdziwym majstersztykiem hokejowym i najlepiej świadczy ile mógłby dokonać atak Cracovii, gdyby zdobył się na grę zespołową.

Dalszy ciąg meczu upłynął pod znakiem ustawicznych ataków Krakowa. Hircsag jednak bronił brawurowo, tak zresztą jak i Maciejko.

Węgrzy zremisowali dzięki taktyce defensywnej no i dzięki Stapleforowi. Publiczności zebrało się mniej jak w dniu wczorajszym. Sędziowali pp.: Cenzor i Osiek.

W Krynicy zwyciężają nadal goście

W drugim dniu zawodów o mistrzostwo akademickie Polski, w konkurencji międzynarodowej, sukcesy święcili nadal goście zagraniczni.

W biegu na 16 km pierwszy do mety przybył Kaneps (Łotwa) 1:04,18, 2) Pehako (Łotwa), 3) Leipniks (Łotwa). Pierwszy Polak dopiero na 6 miejscu (Starkiewicz).

W biegu do kombinacji: 1) Matti Hori (Finlandia) 1:07,26 nota 240, 2) Roessner (Austria) 1:08,18 nota 234. Pierwszy Polak również dopiero na 6 miejscu. Dzisiaj, w niedzielę skoki.

O MISTRZOSTWO KRAKOWA W SIATKÓWCE.

Wczoraj, w sobotę rozegrane zostały w Krakowie zawody w siatkówkę panów między:

Wisłą a Tempem (Tarnów) z wynikiem 2:0 dla Wisły. Nadto Cracovia pokonała z trudem Sokół (Tarnów) 2:1, Olsza—Tempo 2:0.

Wawel oddał Sokołowi punkty w. o.

Na czele tabeli kroczy Cracovia i Wisła z równą ilością punktów, wobec czego dojdzie między tymi klubami do decydującej rozgrywki.

Polska bije Łotwę 2:1 w hokeju

W sobotę został rozegrany w Warszawie mecz hokejowy między Polską a Łotwą zakończony zwycięstwem drugiego garnituru polskiego w stosunku 2:1. Dla Polski zdobyli bramki Michalak i Przedpełski. Dla Łotyszów Bluknis. Mecz był zacięty i interesujący. Publiczności zebrało się około 2.000.

Przemyśl

NA ZAKŁAD SIERÓT ŚW. JÓZEFA W PRZEMYŚLU zamiast wieńca na trumnę ś. p. J. Szancera, złożył Spółdzielczy Bank Mieszczański kwotę 25 zł, zaś p. dyr. Drozd 10 zł. Wedle końcowego zestawienia rachunkowego za rok 1936, saldo wynosiło kwotę 106.000 zł., z czego 60.000 dały subwencje i opłaty wychowanków, zaś pozostałe 46.000 p kryły ofiary społeczeństwa, na które złożyły się rozmaite imprezy i zbiórki uliczne, oraz okoliczne ziemiaństwo, które zasila stale ten pożyteczny w całym tego słowa znaczeniu Zakład. Rok 1937 był bardzo ciężki, dlatego ks. dyrektor Lądnik apeluje do ludzi dobrej woli o dalszą pomoc dla sierót.

JAK ŻYDZI ROBIĄ MAJĄTKI. W sierpniu r. ub. ogłosił niewypłacalność właściciel żydowskiego składu towarów tekstylnych pod firmą „Sukno Bielskie" Ozjasz Steiner, który został wówczas aresztowany wraz ze swym agentem Abrahamem Gottliebem. Obecnie prokuratura tut. Sądu Okr. wygotowała przeciw Steinerowi akt oskarżenia o występek z art. 274 K. K. zaś przeciw Gottliebowi o nakłanianie Steinera do popełnienia tego przestępstwa i pomoc w tym, z art. 26, 27 — 274 i 278 K. K. Steiner pobrał w czasie od 1 stycznia do 7 sierpnia 1937 r. towary bławatne i tekstylne u 110 firm na kwotę 95.340 zł. płacąc wekslami z terminem płatności na dzień 10 sierpnia 1937 r., lub później, w którym to czasie zamierzał z góry ogłosić niewypłacalność, co też istotnie uczynił. Sprowadzone towary sprzedawał miejscowym i zamiejscowym kupcom żydowskim za pośrednictwem Gottlieba o 5 do 10 procent niżej cen fakturowych. Steiner przystąpił do otwarcia interesu z gotówką w kwocie 10.000 zł, zaś w chwili ogłoszenia niewypłacalności, stan czynny jego majątku wynosił 35.011 zł. 38 gr. zaś stan bierny 95.340 zł. 13 gr. Do rozprawy, która odbędzie się przed sędzią jednostkowym s. s. o. p. Chastampowiczem, w dniach 24 i 25 b. m. powołanych zostało 16 świadków, zeznania innych świadków mają być odczytane.

OŚWIATA POZASZKOLNA W OBWODZIE SZKOLNYM JAROSŁAWSKIM. Inspektorat szkolny w Jarosławiu zorganizował w swym obwodzie wieczorne kursa oświaty pozaszkolnej, w powiecie jarosławskim 61, łańcuckim 32, oraz w przeworskim 14 kursów. Nie zależnie od tego prowadzone są wieczorne kursa dla poborowych analfabetów, na które uczęszcza w Jarosławiu 148 osób, zaś w Łańcucie 47 osób. Ogółem w obwodzie szkolnym, jarosławskim prowadzi się 108 kursów, z których korzysta 2842 osób, oraz 239 poborowych analfabetów.

TRADYCYJNY OPŁATEK W „SOKOLE" odbył się w Przemyślu dnia 6 bm. przy wypełnionej sali. Na zebranie przybyli m. in. ks. biskup sufragan dr Tomaka, ks. infułat dr. Momidłowski, ks. prałat Sandałowski i ks. prof. Domka. Uroczystość rozpoczął prezes gniazda dh. dr. Kropiński, po czym okolicznościowe przemówienia wygłosili ks. biskup Tomaka i ks. infułat dr Momidłowski. W serdecznym i poważnym nastroju spędzono przy stołach kilka godzin wśród śpiewu kolęd i miłej pogawędki.

ak.

Kronika telegraficzna

WARSZAWA — Łotewski minister finansów Ekis przybywa do Warszawy dnia 18 stycznia z rewizytą do ministra przemysłu i handlu Romana, który bawił w r. ub. w Rydze. Pobyt min. Ekisa w Polsce potrwa cztery dni. W czasie pobytu min. Ekisa przybędzie również do Polski łotewski min. spraw społecznych Berzinsz.

GRENOBLE — Przy wyjeździe z miasta, samochód osobowy zderzył się z motocyklem, którego dwaj pasażerowie odnieśli poważne rany. Na miejscu wypadku zebrał się tłum, w który niespodziewanie wjechał z wielką szybkością samochód, prowadzony przez pijanego kierowcę. Dziesięć osób odniosło ciężkie rany.

MOSKWA — Najwyższy sąd republiki karelskiej skazał 9-ciu funkcjonariuszy rejonowych za szkodnictwo na karę śmierci przez rozstrzelanie. Dwóch skazanych Centralny komitet wykonawczy Z. S. R. R. ułaskawił, zamieniając im karę śmierci na 20 lat więzienia. W stosunku do pozostałych wyrok został wykonany.

Kronika krakowska

STYCZEŃ.

10. Poniedziałek. Św. Wilhelma.

WYRÓŻNIENIE KRAKOWIANINA. B. wiceprezes Sądu krakowskiego dr Alfred Jendel otrzymał na ostatnim Walnym Zgromadzeniu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów godność członka honorowego, za zasługi położone dla tej organizacji na stanowisku wiceprezesa organizacji, oraz na stanowisku redaktora „Przeglądu Sądowego“.

IGNACY FRIEDMAN pianista - wirtuoz wystąpi w przejeździe do Rumunii z jedynym koncertem w Krakowie, a to we wtorek 18 bm. w Starym Teatrze.

Komunikaty

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Poniedz. 10. I. „Trubadur“.
TEATR M.: Wtorek 11. I. „Gałązka rozmarynu“.
TEATR M.: Środa 12. I. „Gałązka rozmarynu“.
ADRIA: Skłamałam. (Smosarska i Bodo).
APOLLO: Statek niewolników.
BAGATELA: na ekranie „Variete“ (Annabela) na scenie rewia „Z nowym rokiem“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty, 8 do czwartku 13 stycznia 1938 włącznie: „Książątko“ — Lubieńska, Bodo.
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę, niedzielę i poniedziałek dnia 8 9 i 10 b. m. film p. t. „Mały Buntownik“ w roli Gł. Shirley Temple. Ponadto dodatki.
PROMIEŃ: „Cyganeria“ z Janem Kiepurą i Martą Eggert.
STELLA: Znachor (film polski).
SZTUKA: Zabronione szczęście.
ŚWIT: Droga cesarska (Ostatnia salwa).
UCIECHA: „Książę i żebrak“.
WANDA: „Ich stu i ona jedna„ W gł. rol. Deanna Durbin.

DZIŚ „TRUBADUR“ Z ADĄ SARI — D. BADESCU I S. TASSIANEM. Niezwykły popyt na bilety na tę wyjątkową obsadę arcydzieła verdi'owskiego, które obecnie przeżywa swój renesans na wszystkich scenach europejskich, dowodzi, że i krakowska muzykalna publiczność umie cenić artystyczne walory dawnych oper w pierwszorzędnej obsadzie. — W tytułowej partii Trubadura zachwyci nas niezrównany jej interpretator Dinu Badescu, obdarzony niezwykłej piękności i siły głosem tenorowym. W roli hr. Luny ukaże się świetny baryton opery król. w Bukareszcie Serban Tassian, zaś Leonorą będzie nasza znakomita primadonna Ada Sari. — Obsadę dalszych partii stanowią artyści Opery krakowskiej W. Pastówna i A. Mazanek oraz K. Kowalska, A. Książkiewicz i A. Wolak. W przedstawieniu bierze udział Chór Twa Operowego oraz Krak Orkiestra Symfoniczna, dyryguje B. Wallek-Walewski, reżyseruje J. Stępniowski.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro we wtorek, w środę i w czwartek świetna sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“ w inscenizacji i reżyserii autora, w premierowej obsadzie.

Z żałobnej karty

ZGON ZASŁUŻONEJ DZIAŁACZKI. W piątek zmarła w Krakowie znana działaczka społeczna śp. Ludwika Grodzicka. Była ona długoletnią prezeską Polskiego Związku Muzyczno - Pedagogicznego, dla którego położyła wielkie zasługi. Dzięki jej staraniom zebrane zostały fundusze na restaurację uszkodzonej przez burzę kopuły kościoła św. Piotra. Śp. Ludwika Grodzicka odznaczona została za pracę na polu społecznym i kulturalnym wielu odznaczeniami krajowymi i zagranicznymi. Między innymi otrzymała ona odznaczenie papieskie „Bene merentium“.

ŚP. KLARA JAKÓBCOWA. Po długich cierpieniach zmarła w Krakowie żona kuratora o. s. poznańskiego śp. Klara Jakóbcowa. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o godz. 11.30 z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

Lwów

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY W ŚRÓDMIEŚCIU. Wczoraj w południe nieznany osobnik napadł na przechodzącą ul. Rutowskiego Marię Hankiewicz, sprawującą obowiązki woźnej w Polskiej Spółdzielni kredytowej (ul. Skarbkowska 5) i wyrwał z jej rąk torebkę, zawierającą czek na okaziciela na kwotę 7.000 zł., wystawiony przez wymienioną instytucję oraz 19 zł. w gotówce i zbiegł w nieznanym kierunku. Wdrożony pościg za rabusiem ulicznym pozostał bez wyniku.

KTO WYDAŁ ZARZĄDZENIE W SPRAWIE GHETTA NA U. J. K. Według informacyj pochodzących z U. J. K. zarządzenie o osobnych miejscach dla żydów wydał prorektor Longchamps, a nie jak początkowo podano rektor Kulczyński, który ustąpił właśnie skutkiem tego, że nie chciał zgodzić się na „ghetto“. Również na Akademii Medycyny Weterynarii ukazało się wczoraj zarządzenie o wyznaczeniu osobnych miejsc dla studentów żydów

DRUGI WYPADEK ZACZADZENIA. Po tragicznym wypadku śp. przodownika PP. Łamasza i jego żony, wydarzył się we Lwowie drugi (oprócz kilku drobniejszych), wypadek ciężkiego zaczadzenia w domu przy ul. Piekarskiej 25. Dwie ofiary zaczadzenia Aleksandra Dogilewskiego i Irenę Achtówną przewieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala.

PREZESEM STRONNICTWA PRACY na okręg lwowski ma zostać wybrany prof. dr Eug. Romer.

Obrady Ch. Z. Z. w Krakowie

W lokalu Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ul. Stolarskiej w Krakowie, odbyło się w ub. niedzielę zebranie Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. z terenu okręgu krakowskiego. Obradom, na które przybyło około 50 osób, przewodniczył **redaktor Turowski. Sprawozdania z działalności za ostatnie półrocze złożył wiceprez. Dudek ze Szczakowy.** Ze sprawozdań tych wynika, że Chrześcijańskie Związki Zawodowe rozwijają się pomyślnie i liczą na terenie okręgu krakowskiego **około 10 tysięcy członków.** Następnie referat o programie na przyszłość i potrzebach Ch. Z. Z. wygłosił red. Turowski. W toku obrad wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos: **ks. kan. Ryba, ks. prof.** Mokrzycki, pp. **Holeksa, Dudek, Kurdziel** (Chrzanów), **Bajorek** (Kraków), **Wierniak i Kramarczyk** (Ciężkowice) i wielu **innych.** Zebrani powzięli szereg doniosłych dla chrześcijańskiego ruchu zawodowego uchwał.

Po obradach, które toczyły się kilka godzin, odbył się opłatek dla ich uczestników.

Na ul. Miodowej żyd zranił
nożem własnego brata

W niedzielę w południe, przechodnie na ul. Miodowej w Krakowie byli świadkami zażartej kłótni między dwoma młodymi żydami. W pewnym momencie jeden z nich wyjął nóż i zadał nim przeciwnikowi, który chciał ratować się ucieczką, cios w lewy pośladek. Do rannego, który padł na ziemię i zaczął obficie krwawić, wezwano Pogotowie Ratunkowe. Lekarz stwierdził, że w ranie zostało przecięte naczynie krwionośne większego kalibru i przewiózł rannego do szpitala św. Łazarza. Na miejscu wypadku zjawiły się zawiadomione władze policyjne i rozpoczęły dochodzenia, które dały wynik nieoczekiwany. Stwierdzono bowiem, że ranny nazywa się **Landau Scheuer** i mieszka przy ul. Szerokiej 2, a **osobnikiem, z którym Scheuer miał sprzeczkę i który następnie zadał mu cios nożem, jest jego brat.** Po ustaleniu tego faktu, policjanci dokonali aresztowania brata Scheuera, oraz rozpoczęli dochodzenia celem ustalenia przyczyny niezwykłego zajścia, które szczęśliwym trafem okoliczności nie zakończyło się bratobójstwem.

Znamienny wyrok w sprawie prasowej

Sąd krakowski rozpatrywał ostatnio niezwykłą sprawę. Była ona epilogiem procesu o nadużycie w Banku Spółdzielczym Ziemi Rzeszowskiej, który, jak wiadomo, zakończył się wyrokiem uwalniającym wszystkich oskarżonych. Jeden z oskarżonych wniósł przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „I. K. C.“ skargę o rzekome ujawnienie wiadomości z dochodzeń i śledztwa przed rozprawą główną, popełnione przez wydrukowanie streszczenia aktu oskarżenia dotyczącego tej sprawy. Oskarżenie to poparła prokuratura. Sprawę rozpatrywał Sąd Grodzki, który redaktora odpowiedzialnego „I. K. C.“ uniewinnił, stając na stanowisku, że ogłoszenie aktu oskarżenia z chwilą wygotowania go przez prokuraturę nie jest przekroczeniem przepisów, które nie zezwalają jedynie na ujawnianie szczegółów z dochodzeń ze względu na dobro śledztwa, natomiast o publikowaniu aktu oskarżenia nic nie mówią. Zaznaczyć należy, że za opublikowanie aktów oskarżenia kilku spraw sądowych w przeddzień rozprawy skonfiskowanych zostało w Krakowie kilka pism, m. in. „Głos Narodu“.

Trzy krwawe tragedie lwowskie

Przy ul. św. Zofii we Lwowie, w domu l. 8, rozegrał się wczoraj krwawy dramat. W mieszkaniu dozorcy tego domu, 27-letniego M. Różańskiego, przyszło między nim i jego żoną, 26-letnią Anastazją do gwałtownej sprzeczki, w czasie której **Różański rzucił się na znacznie słabszą fizycznie żonę i ugodził ją trzykrotnie siekierą w głowę. Gdy Anastazja runęła na podłogę, mąż w swoim bestialskim zapędzie wydobył z szafki brzytwę i podciął jej krtań, powodując jej zgon.** Różański zbrodni dokonał przy dźwiękach radia, jak twierdzi, na tle zazdrości. Zabójcę aresztowano i osadzono w areszcie.

Tego samego dnia, w mieszkaniu realności przy ul. Źródlanej 73, wybuchła sprzeczka małżeńska, w wyniku której 24-letnia Maria Wołoszyn **w przystępie ataku nerwowego podcięła sobie żyły u rąk.** Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala powszechnego.

Wreszcie terenem trzeciej **krwawej tragedii** była okolica podlwowska. W Mszanie pod Lwowem od dłuższego już czasu panowały niesnaski między małżonkami Morozami, na tle rzekomego trwonienia pieniędzy przez Moroza. Przedwczoraj, gdy Moroz pogrążony był we śnie, żona jego Maria, licząca lat 32, w zamiarze pozbawienia go życia zadała mu kilka cięć siekierą w głowę, po czym zbiegła do Lwowa. Ciężko rannego przewieziono do szpitala we Lwowie, za Morozową zaś wdrożono poszukiwania i ujęto ją wczoraj we Lwowie. Dalsze dochodzenia w toku.

Na morskich szlakach

Transatlantyki a lotnictwo

Gigantyczne plany rozbudowy floty handlowej Stanów Zjednoczonych wzbudzają wielkie zainteresowanie w sferach żeglugowych całego świata, które pilnie śledzą za pracami U. S. Maritime Commission, a wszelkie sprawozdania i enuncjacje tej komisji są stale dyskutowane w prasie fachowej. Niedawno komisja wypowiedziała się przeciw budowie statków kolosów, dochodząc do przekonania, że nie tylko statki takie są nie rentowne, ale że w niedalekiej przyszłości odczuwać one zaczną silną konkurencję linii samolotowych, które odbiorą statkom pasażerów wyższych klas. Na niekorzyść dużych statków wpływają: olbrzymi nakład kapitału, nierównomierne ich zatrudnienie, zależne od sezonu, szybkie zużywanie się, niewspółmiernie wysoki koszt zwiększania szybkości. Z punktu widzenia obrony morskiej, duże statki również nie dają tej korzyści, co małe. Przede wszystkim stanowią one zbyt dogodny cel dla samolotów, poza tym z powodu swych rozmiarów i zagłębienia nie będą miały dostępu do większości portów i — co ważne dla Stanów Zjednoczonych — nie będą mogły przepływać przez Kanał Panamski.

Powyższe względy przemawiają za budową mniejszych jednostek, bardziej ekonomicznych i bardziej rentownych obecnie.

Popularność angielskiej administracji kolonialnej

Jak donosi „The African World“ z dnia 11. XII. 1937 r., p. Pieton Jones, przemawiając ostatnio w Liverpool'u na temat handlu w Zachodniej Afryce, w związku z zagadnieniem zwrotu Kamerunu Niemcom, zaznaczył, że według jego doświadczenia tubylcza ludność Kamerunu (angielskiego) przedkłada administrację angielską nad wszelką inną. P. Jones wskazał, że gdy kraj przechodził pod zarząd angielski, szefowie tubylcy zgłosili uległość pod warunkiem, że nie przejdą z powrotem pod zarząd niemiecki. Ogólna klasyfikacja była następująca: angielski zarząd na pierwszym miejscu, niemiecki na drugim, francuski na trzecim. Wielce ważnym momentem w całej Zachodniej Afryce jest ogólna wiara we wspólne władanie ziemią, przy czym szefowie występują jako powiernicy. Ziemia jest wszystkim dla tubylca i utrzymywanie zasady afrykańskiej władania ziemią i przez to zachowania własności ziemskiej dla następnych pokoleń było zawsze celem brytyjskiej administracji.

Pod zarządem niemieckim natomiast tubylcom często odbierano ziemię, co było bardzo niepopularne.

Potencjalne bogactwo Złotego Wybrzeża, Nigerii i innych kolonii Zachodniej Afryki jest olbrzymie, jak stwierdził p. Pieton Jones i możliwości dla białego człowieka, zwłaszcza ze zdrowotnego punktu widzenia, znacznie się polepszyły.

———o———

Konflikt w Azji a Europa

Sukcesy armii japońskiej w Chinach mają zasadnicze znaczenie dla państw europejskich, przede wszystkim dlatego, że wraz z opanowaniem strategicznym terenów chińskich, japończycy wprowadzają pewne inowacje natury gospodarczej, w dużym stopniu, zagrażające interesom innych mocarstw. Daje się to odczuć przede wszystkim w dziedzinie administracji celnej, do której Japonia wydelegowała własnych urzędników, mających zastąpić urzędników chińskich. Mocarstwa zainteresowane we wpływach skarbowych z ceł, dopatrują się zagrożenia swych interesów, przede wszystkim z uwagi na udzielone Chinom pożyczki, które gwarantowane zostały dochodami celnymi.

Z uwagi na to, że do państw zainteresowanych w tej sprawie należą przede wszystkim Anglia, Stany Zjednoczone i Francja, Japonia wyraziła gotowość pozostawienia wpływów z ceł dla celów przewidzianych w układach rządu chińskiego, nie wiadomo jest jednak, czy oświadczenie takie ma wartość długotrwałą, zwłaszcza wobec tendencji polityki japońskiej do eliminowania kapitału europejskiego z rynku azjatyckiego. Czynniki zainteresowane Stanów Zjednoczonych wyrażają obawę, że Japonia uważa dzisiejszy stan rzeczy za prowizoryczny, wywołany jedynie sytuacją przymusową, zaś z chwilą zakończenia kampanii wojennej zechce przystąpić do pełnej likwidacji pozycji innych mocarstw w Chinach, począwszy od obalenia warunków kapitulacji, a skończywszy na nieuznaniu zobowiązań przyjętych przez dotychczasowe rządy chińskie.

Sytuacja strategiczna w Chinach zawiera poza tym jeszcze jedno poważne niebezpieczeństwo, mianowicie odcięcie całego handlu europejskiego, który z trudnością utrzymywany jest na linii Kanton — Hankou. Dowództwo japońskie oświadczyło bowiem wyraźnie, że nie cofnie się nawet przed marszem z Kantonu dla odcięcia rządu chińskiego od wszelkiej możliwości zaopatrzenia wojsk chińskich. Koncentracja wojsk japońskich w okolicach Kantonu wskazuje wyraźnie na decyzję Japonii co do realizacji swych strategicznych i gospodarczych zamierzeń.

Rzecz to ryzykowna bawić się w proroctwa. Jednak wydaje się nam, iż Japonia wszczynając wojnę z Chinami, postawiła sobie cele bardzo konkretne: Pierwszym celem było i jest opanowanie rynku chińskiego. Przecież właśnie fakt, że Japonia na drodze pertraktacji pokojowej nie zdołała opanować rynku chińskiego, popchnął ją do wojny. Europa nie chce tego zrozumieć. Gdy zrozumie, będzie zapóźno.

———oOo———

Flota angielska wznawia podróże

Historia się powtarza

Od połowy ubiegłego stulecia, aż do czasu wybuchu wojny światowej, admiralicja angielska posiadała specjalną eskadrę floty treningowej dla szkolenia marynarzy.

Eskadra ta nosiła miano „latającej“, bowiem odbywała stałe, dalekie podróże, odwiedzała nieraz rzadko uczęszczane i mało znane porty, przyczyniając się do nawiązywania kontaktów, które w następstwie były handlowo wykorzystywane.

Ostatnio w związku z szybko rozbudowującą się flotą wojenną i handlową istnieje duże zapotrzebowanie na wyszkolonych marynarzy. Jednak dzisiejsze wyszkolenie tych ludzi nie przewiduje w swoim programie dalszych podróży szkolnych, ograniczając się do kilkumiesięcznej praktyki na statkach treningowych, pozostających w portach. To też zainteresowane sfery angielskie zwracają uwagę na niedostateczność takiego przygotowania marynarzy i wskazują jednocześnie na przykłady w innych krajach, domagając się przywrócenia przedwojennych podróży szkolnych.

Kronika morska

REKORDOWA PRODUKCJA NAJWIĘKSZEJ STOCZNI ANGIELSKIEJ.

Stocznia Harland & Wolff w Belfaście i Govan po raz trzeci w ciągu ostatnich trzech lat spuszcza na wodę rocznie ponad 100 tys. TRB nowego tonażu, a w końcu obecnego roku nawet 122.815 TRB, liczbę rekordową od roku 1930. W Belfaście spuszczono między innymi jeden z największych statków „Capetown Castle“ pojemności 27.500 TRB.

NOWY POLSKI LIDER FLOTYLLI.

W grudniu przybył do Gdyni kontrtorpedowiec „Błyskawica“, drugi i ostatni z serii dwóch zamówionych w angielskiej stoczni Samuel White w Cowes. Po przybyciu na redę okręt oddał salut 13 strzałów armatnich, przysługujący dowódcy Floty, po czym ocumował się w basenie Marynarki Wojennej.

Nowoprzybyła jednostka jest tego samego typu co O. R. P. „Grom“, odebrany w ciągu obecnego lata. Powitana została radośnie, jako wydatne wsparcie tak dotychczas słabych jeszcze naszych sił morskich.

Z zamówionych przez Kierownictwo Marynarki Wojennej okrętów pozostaje jeszcze do odebrania stawiacz min „Gryf“, który w najbliższych dniach nadejdzie z Francji, oraz dwa okręty podwodne „Sęp“ i „Orzeł“ zamówione w stoczniach holenderskich.

ANGLIA BĘDZIE POSIADAŁA 25 PANCERNIKÓW.

Program morski na rok 1938 ma objąć między innymi budowę 4 lub 5 pancerników. Ponieważ już 5 takich okrętów jest w budowie, a 5 będzie zamówionych w 1939 roku, można już obecnie stwierdzić, że w roku 1942 Anglia będzie posiadała 25 pancerników, z czego 17 budowy powojennej, wobec 18 amerykańskich i 14 japońskich. W tym czasie flota składać się będzie z 75 krążowników, 9 lotniskowców o łącznej pojemności około 500 samolotów, 150 kontrtorpedowców i 75 okrętów podwodnych. Żadne mocarstwo nie będzie w stanie wystąpić samotnie przeciwko tej potędze.

CORAZ WIĘCEJ LOTNISKOWCÓW.

Na angielskiej stoczni w Barrow rozpoczęto budowę lotniskowca „Indomitable“, tak, że już 5 okrętów tego typu jest na warsztacie. Wyporność ich wynosi 23.000 ton, szybkość około 30 węzłów, pojemność 70 samolotów różnego typu.

Nie należy zapominać, że spośród 6 lotniskowców będących na służbie, 3 zostały wykonane z kadłubów przeznaczonych na pancerniki, 1 z pancernika chilijskiego i 1 z włoskiego statku pasażerskiego; tylko 1 więc, „Hermes“ o 10.000 ton był budowany jako lotniskowiec. Wszystkie te starsze jednostki mogą przewieźć wspólnie 165 samolotów.

FRANCJA WYSYŁA RÓWNIEŻ FLOTĘ NA DALEKI WSCHÓD.

Pod pozorem ćwiczeń, w rzeczywistości jednak dla ochrony życia i mienia obywateli francuskich, wysłana została na Daleki Wschów niedawno utworzona 4-ta eskadra krążowników w składzie „Georges Leygues“, „Gloire“ i „Montcalm“ oraz grupa okrętów podwodnych: „Aschéron“ i „Fresnel“. Stałe siły morskie na wodach azjatyckich składają się z krążowników „Lamotte-Picquet“ i „Primauguet“ oraz 4 awizo kolonialnych po 2.000 ton, uzbrojonych w 3 działa 138 mm.

Zaznaczyć należy, że Anglia zdecydowała się wysłać kilka okrętów bojowych na Daleki Wschód. A nuż się tam przydadzą...

Religijna i dobroczynna akcja w Jędrzejowie

Żywym tętnem bije i rozwija się w tutejszej parafii życie katolickie. Choć to parafia nie wielka, jednak ogromny kościół pocysterski zapełniał się podczas świąt Bożego Narodzenia po brzegi. Około tysiąca osób przystąpiło do Komunii św. W kościele zwraca uwagę wszystkich prześlicznie ubrany Żłóbek, otaczany zawsze przez liczne rzesze wiernych, a zwłaszcza dzieci. Towarzystwo Dobroczynności „Caritas“ zaopatrzyło na święta w żywność 40 najbiedniejszych rodzin. Dzieci z miejscowej ochronki, prowadzonej przez zakonnice Służebniczki N. Marii P. z Dębicy, odegrały podczas świąt dwa razy bardzo piękne „Jasełka“.

Chór kościelny, złożony z 50 osób wykonał w kościele szereg pięknych kolęd na 4 i 5 głosów z akompaniamentem orkiestry. W Nowy Rok chór kościelny i Katolickie Stow. Młodzieży urządziły „Wspólny Opłatek“.

Dzięki zabiegom miejscowego proboszcza, ks. prałata St. Marchewki, pięknie rozwija się w parafii Akcja Katolicka: w Nowy Rok zawiązały się aż 3 nowe oddziały Katol. Stow. Młodzieży Męskiej.

W roku bieżącym przypada 25 rocznica założenia tutejszej parafii. Uroczysty obchód tej rocznicy urządzony będzie 20 sierpnia.

Życie szkoły i nauczycielstwa

Wpływ przyzwyczajeń na postępowanie człowieka

W naszej praktyce szkolnej jesteśmy świadkami stałego zjawiska, że dziecko, ucząc się czytania, rozważa z początku każdą literę czy wyraz, aby je rozpoznać, i z dużą uwagą i trudem stara się o dokładne wymawianie. Jednak stopniowo, po pewnym czasie, trudności połączone z poznawaniem liter, wyrazów i ich odczytywaniem odpadają, a dziecko zdobywa umiejętność szybkiego czytania, nie myśląc już ani o kształtach liter, ani o wymawianiu głosek. Dzięki temu jego umysł staje się swobodniejszy w rozumowym ujmowaniu treści.

Podobnie dzieje się z ubieraniem, rozbieraniem, chodzeniem, jedzeniem, pływaniem, tańcem i wielu codziennymi zajęciami.

Otóż, postępowanie, które z początku wymagało dużej współpracy świadomości, dzięki częstemu powtarzaniu i ćwiczeniu staje się prawie nieświadomym, nawykowym (nałogowym) i dzięki temu szybko bywa wykonane bez większego udziału świadomości.

Obserwując w codziennym życiu postępowanie własne i ludzi działających w naszym środowisku, możemy stwierdzić, że nasze życie jest zbiorem przyzwyczajeń (nałogów) praktycznych, uczuciowych, pomyślnych lub zgubnych, które popychają nas do działania.

Nie ma nieszczęśliwszej istoty nad człowieka — pisze psycholog W. James — który nie przywykł do niczego oprócz nieustannego wahania się, dla którego rozpoczęcia każdego zajęcia jest przedmiotem długich namysłów lub rozwagi. Dużo czasu traci on na postępowanie, które powinno być rzeczą przyzwyczajenia, aby w życiu praktycznym nie krępowało świadomości, która równocześnie musi działać w innym kierunku.

POSTĘPOWANIE ODRUCHOWE I INSTYNKTOWE.

Ponieważ praca w zdobywaniu dobrych nawyknień opierać się musi na postępowaniu instynktowym, pragnę wspomnieć o odruchach i instynktach.

Do najprostszego postępowania — bez jakiegokolwiek udziału naszej świadomości należy postępowanie odruchowe. Jest ono nam wrodzone.

Do odruchów należy np. kurczenie się źrenicy pod wpływem silnego światła lub przeciwnie — rozszerzanie się jej — gdy światło jest słabe, a dalej mruganie, kaszel, kichanie itp.

Postępowanie instynktowe jest już bardziej złożone. Składa się na nie szereg czynności odruchowych, które współdziałając wywołują pewne formy postępowania — również bez współudziału naszej świadomości — którego wynik nazywamy „czynnością instynktową". Do takich czynności instynktowych należy ucieczka od przedmiotów przykrych, niebezpiecznych, zabawa, naśladownictwo, ciekawość.

INSTYNKTY PRZYSTOSOWANIA.

Najbardziej bijące w oczy są u dziecka instynkty do naśladownictwa, zabawy, ciekawości. Dzięki nim przyswaja sobie dziecko te sposoby postępowania, które widzi w swym środowisku. Instynktowi do naśladownictwa zawdzięcza ono przede wszystkim mowę, którą sobie dosyć szybko przyswaja i pewne formy towarzyskie. Ruchy naśladowane, wykonywane z powodzeniem lubi dziecko powtarzać dla samej przyjemności. Wówczas bawi się. Dla zaspokojenia instynktu ciekawości dziecko szpera i myszkuje w otaczającym je świecie lub łamie i psuje zabawki, aby zobaczyć, co w środku się znajduje.

ROLA INSTYNKTÓW W NABYWANIU NAWYKNIEŃ.

Wszelkie wychowanie musi się opierać na czynnościach instynktowych. Dzięki instynktom do naśladownictwa, zabawy, ciekawości, dziecko przyswaja sobie czynności, które w życiu będzie mogło zastosować. Stanowią one też podstawę, na której rodzice i wychowawcy będą mogli oprzeć swoją pracę wychowawczą, która polega na umiejętnym podsunięciu dzieciom dobrych wzorów do naśladownictwa, dalej na otaczaniu odpowiednimi towarzyszami zabaw, zwracaniu ciekawości na takie przedmioty czy zjawiska, które przyczynią się do wzbogacenia umysłu cennymi wiadomościami.

POSTĘPOWANIE NAWYKOWE.

Różnica między postępowaniem instynktowym a nawykowym polega na tym, że postępowanie instynktowe jest wrodzone, a nawykowe — dzięki częstym i ważnym powtarzaniom — nabyte.

Mówiąc o wychowaniu dziecka (z resztą nie tylko dziecka, bo każdy człowiek bez względu na wiek musi się wychowywać), ma się na myśli tworzenie pożytecznych nawyknień, tj. przyswajanie takich form postępowania, które przystosują je do życia, do środowiska społecznego i fizycznego. Jednak w tworzeniu nawyknień (nałogów) nie należy myśleć o jakiejś tresurze, bo jakkolwiek pewne podstawowe nawyki, tyczące się np. porządku, czystości, życia towarzyskiego, musi dać dzieciom dom i szkoła, to jednak główna praca w zdobywaniu dobrych nawyków będzie obowiązywała w pierwszym rzędzie dziecko (wychowanka). Stąd trudna rola domu i szkoły, która obok podsuwania dobrych wzorów do naśladownictwa ma przede wszystkim uzdolnić do samodzielnego tworzenia nawyknięć, do samorzutnych postanowień, które muszą być wyrazem pracy samowychowawczej.

PRAGNIENIE DOBRYCH NAWYKNIEŃ.

Praca w zdobywaniu dobrych nawyknień, np. pracy, wytrwałości, dokładności, pilności, jest ciężka, jeżeli nowym nawykiem chce się usunąć stary, zły nawyk, który się zakorzenił.

Powodzenie w tym wypadku zależy przede wszystkim od wewnętrznego nastawienia wychowanka do nowego, dobrego nawyku. W tym wypadku rozkazem czy przymusem wychowawcy nic nie zrobią. Pragnienie dobrego nałogu musi wyjść od wewnątrz, z duszy wychowanka. Rodzice i wychowawcy mogą przedstawić wychowankom jedynie pobudki, mające związek z życiem i ich zainteresowaniem, które dopiero mogą wpłynąć na postanowienie osiągnięcia nowych nawyknień.

METODY PROF. FRYDERYKA W. FOERSTERA.

Prof. F. W. Foerster w swej książce pt. „Drogowskaz życia", podaje następujący przykład postępowania wychowawczego, odnośnie do leczenia słabej woli: „Kto odkryje w sobie skłonność do słabej woli, kto dostrzeże w całym swym postępowaniu pewną niedbałość i lekkomyślność, a odczuwa jednak pragnienie uleczenia się i wzmocnienia, ten popada najczęściej w błąd, zaczynając przeciwdziałać od najsłabszej strony i naturalnie przez często powtarzające się niepowodzenia, doprowadzony bywa do coraz większego zniechęcenia. Jedyna właściwa metoda polega na tym, aby wybadać czy nie mamy przez sobą jakiego żywego interesu, który by nas do działalności pobudził, lub czy nie możemy wypróbować naszych upodobań i właściwych nam zdolności w pewnym umysłowym czy technicznym zawodzie. Takie skłonności są zazwyczaj oznaką siły żywotnej. Na tej więc podstawie zacznijmy budować całość, czy to ćwicząc się w muzyce, czy w przekładach z obcych języków, czy w rękodzielnictwie, w pracy około ogrodu, koło gospodarstwa domowego, w rysunkach itp. Trzeba usiłować, by z prostej skłonności dojść do mistrzostwa, a tak starannie i wytrwale pracować, by w końcu wytrwałość i dokładność stała się nie tylko przyzwyczajeniem, ale namiętnością.

Wtedy się przekonamy, że uciecha z nieposzlakowanie dopełnionej czynności, że to wypróbowanie naszej ukrytej siły, wzmaga niepostrzeżenie naszą energię i na wszystkich innych polach pracy. W końcu wyrodzi się w nas rodzaj wstrętu do wszelkiej mierności i pojmiemy, że kto raz polubił wytrwałość, ten już nigdy jej nie rzuci".

ZNACZENIE POSTANOWIEŃ.

Mówi się zwykle o postanowieniach w liczbie mnogiej — ale pamiętać trzeba, że im więcej ich jest, czyli im więcej się postanawia, tym mniejsze są widoki ich wykonania. Jedno postanowienie jest więcej warte niż dwa, dwa lepsze aniżeli trzy, a ponad trzy, to szkoda zachodu. „W wykonywaniu postanowień składajmy — mówi psycholog W. James — tyle energii, na jaką się zdobyć możemy. Zgromadzajmy te wszystkie okoliczności, które mogą wzmocnić pobudki naszego postępowania, przyjmujmy zobowiązania niedające się ze stałymi nałogami pogodzić, wygłaszajmy publicznie obietnice — słowem dostarczajmy naszym zamierzeniom wszelkiego poparcia". Opowiada W. James w „Pogadance psychologicznej", — że czytał kiedyś w jednej z gazet austriackich ogłoszenie pewnego pana, który chcąc się pozbyć — na prośbę żony — nałogu pijaństwa, obiecał pięćdziesiąt guldenów nagrody człowiekowi, który by po daniu ogłoszenia spotkał go w winiarni.

W WYKONYWANIU POSTANOWIEŃ NIE DOPUSZCZAĆ WYJĄTKÓW.

Ponieważ nawyki zakorzeniają się w nas w miarę tego, jak często się powtarzają pewne czynności, dlatego w dotrzymywaniu przyrzeczeń nie należy dopuszczać wyjątków, dopóki nowy zwyczaj nie zakorzeni się w życiu. Każdy wyjątek — pisze W. James — jest to jakby upuszczenie na ziemię zwijanego kłębka nici: niech się choć raz wyślizgnie, a odwinie się on więcej, niż zdołamy nawinąć na nowo licznymi obrotami ręki.

Ciągłość ćwiczeń jest ważnym środkiem uzdolnienia systemu nerwowego do działania w sposób niezmiernie korzystny.

10 MINUT DZIENNIE NA CZYTANIE.

„Pragniemy wielbić poezję — pisze W. James w „Pogadankach psychologicznych" — i rozkoszować się nią, nie zatracać zamiłowania do muzyki, czytać książki i brać udział w ruchu umysłowym swej epoki, podtrzymywać w sobie wyższe życie duchowe itd. Ale nie traktujemy tych spraw konkretnie i nie zaczynamy od dzisiaj. Zapominamy, że za każde dobro, które posiadać pragniemy, musimy płacić codziennym wysiłkiem. Odkładamy wciąż na później, aż przeminą pomyślne warunki. Tymczasem 10 minut, poświęconych codziennie na czytanie poezji, poważnych książek, lub na rozmyślanie, godzina lub dwie tygodniowo na muzykę, na oglądanie obrazów lub filozofię, byleby zacząć zaraz i nie zaniedbywać nigdy, zapewniłyby nam we właściwym czasie wszystko, czego pragniemy. Unikając konkretnego, niezbędnego wysiłku, oszczędzając sobie tej odrobiny codziennej pracy, faktycznie podkopujemy egzystencję swoich wyższych uzdolnień.

W tej kwestii, wy, nauczyciele, — kończy James — powinniście koniecznie oświecać swoich starszych i bardziej rozwiniętych uczniów".

Rudolf Hajnos.

Z. N. P. - szkodnik wsi

Było trzech głównych szkodników: **Julian Smulikowski, Karol Makuch i Janusz Jędrzejewicz.** Wszyscy trzej wybitni działacze Z. N. P. Największym jednak z tych szkodników — J. Jędrzejewicz, przez swe słynne reformy ustroju szkolnego.

„Bezmiar zła i krzywdy, jaką wyrządziła oświacie i kulturze polityka jędrzejewiczowska, musi być dzisiaj odrabiany" — mówił obrońca prof. Glaser w procesie przeciw St. Mikołajczykowi. — Kto wie jednak, czy nie najwięcej zła p. Janusz Jędrzejewicz wyrządził polskiej wsi, zamykając przed jej dzieckiem bramę szkoły średniej!

Podzielono szkoły powszechne na 3 stopnie, z których tylko trzeci miał warunki doprowadzania dziecka do egzaminu wstępnego do szkoły średniej — a takiego prawie nie było na wsi, bo tu na **26.000 szkół powszechnych** w ogóle jest **24.000 1- i 2-klasowych** stopnia pierwszego, nie mających warunków dla dalszego kształcenia się młodzieży chłopskiej. Zaś z trzeciego stopnia po miastach i niektórych miasteczkach, mogli korzystać tylko mieszczanie i Żydzi.

Najuboższy typ jedno- i dwu-oddziałowych szkół mimo heroicznych prac nauczycielstwa przyniósł tylko dla rodziców, dzieci i społeczeństwa rozczarowanie i zawód.

O ileż przed nieszczęsną reformą jędrzejewiczowską — a właściwie Związku Nauczycielstwa, łatwiejszy dostęp miała młodzież wiejska, do pierwszej klasy **8-letniego gimnazjum**, czego dowodem tylu z ludu wiejskiego, pochodzących intelligentów, na wysokich stanowiskach!

Reforma zniszczyła olbrzymi zapas energii, tkwiący w młodym pokoleniu wsi polskiej — i to w czasie, kiedy zwolniona spod zaborców Ojczyzna najwięcej sił potrzebowała, by w każdym kierunku naprawić szkody przez wrogów wyrządzone. Jakby w miejsce tej zniszczonej energii chłopskiej, ujrzeliśmy przerost żywiołu obcego w różnych dziedzinach: bronią się polscy adwokaci przed przewagą żydowskich, to samo lekarze, kupcy — niemal na każdym polu musi rozgorzeć walka w obronie polskiego stanu posiadania z powodu tej luki, którą wypełnić powinni byli synowie chłopscy i robotniczy.

Dziwną tylko rzeczą wydaje się tolerancja błędnych reform i to przede wszystkim, w szkolnictwie. Widać, że wróg kształcenia dzieci wsi był potężny, że doprowadził do opanowania: ministerstwa oświaty, kuratoriów, inspektoratów szkolnych, kierowników szkół i ognisk nauczycielskiego Związku.

Zapewne wieś musi tu przyjść z pomocą; zdrowy, chłopski rozum pomoże wyplenić zło, posiane w książkach szkolnych, w gazetkach dla dzieci, w planach i reformach szkolnych, wydawanych pod dyktatem tej związkowej organizacji, odeprzeć wszelkie ataki na Kościół, religię, autorytet rodziców i władz, tradycje polskich obyczajów i świętości, a w ten sposób wesprze szlachetne usiłowania ofiarnego nauczycielstwa, zdezorientowanego i zmajoryzowanego przez wszechwładny — rzekomo Z. N. P. — Przy tej pomocy wróci powaga i poszanowanie stanu nauczycielskiego na wsi, dziś bardzo nadwyrężone — a harmonijna praca oświatowa szkoły, Kościoła i rodziców wychowa nowe pokolenie o niezłamanych i niezdeprawowanych charakterach. (Dokończenie na str. 6).

„Bezmiar zła i krzywdy oświacie i kulturze wyrządzonej", jak mówi prof. Glaser, powiększa się i przez to, że ogrom inicjatywy nauczycielstwa nienależącego do Z. N. P. przepadł bezskutecznie, bo nauczycielstwa tego nie dopuszczono do głosu ani na terenie szkoły, ani poza nią, choć nim kierował zapał miłości Boga i Ojczyzny, dobro jednostki, ogółu i Państwa, gdyż wszelka akcja oświatowa i kulturalna odbywała się w cieniu szeroko rozpostartych skrzydeł, uprzywilejowanego przez ministerstwo Oświaty Z. N. P., zwanego też często „drugim ministerstwem oświaty". Ruchami tej organizacji kierowała niezawodnie jakaś obca ręka i przewidująca głowa. Dowodem na to mogłyby posłużyć następujące pociągnięcia:

1) Zniszczenie szkoły wydziałowej (w Małopolsce), 2) zniszczenie 8-letniego gimnazjum i chęć 3) wprowadzenia 7-klasowej szkoły na wsi.

Pierwsze — to jest szkoły wydziałowe 3 i 4-letnie miały za cel (po 4 klasach ludowych) **rozbudzanie zamiłowania do zawodów praktycznych, rzemiosła, przemysłu i handlu** — odciążając napływ młodzieży do szkół gimnazjalnych.

Po odzyskaniu wolności, jakaś tajna ręka kierująca Z. N. P., a przezeń władzami szkoły zatarła nazwę i plan tych szkół w Małopolsce (około 100) Poznańskie, Śląsk, Pomorze nie pozwoliły na to, bo też Z. N. P. nie miał tam wpływu ani odwagi psucia typu, tam jak i u sąsiadów, Czechów, Niemców, Austrii, uznanego za bardzo pożyteczny. Natomiast zaaplikowano nam 7-mio klasową szkołę rzekomo większego wykształcenia teoretycznego i przygotowującego do wyższego gimnazjum — do klasy 3 i 4-tej. Ani jednak 7-klasowych szkół nie można było wszędzie zorganizować — ani siły nauczycielskie nie były na to przygotowane.

Sama zresztą wieś nie miała warunków dla organizacji tak wielkich szkół z licznym personelem nauczycielskim.

Stosem pacierzowym bowiem szkolnictwa ludowego, może być tylko **Szkoła 4-klasowa,** której ukończenie uprawniałoby do przechodzenia nawet bez egzaminu do szkół średnich wszelkich rodzajów. Oto wieś musi walczyć i tego żądać.

Obowiązkiem zatem będzie tych wszystkich czynników, które zbyt pobłażliwie i długo tolerowały nieszczęsne reformy szkolnictwa polskiego, dołożyć wszelkich sił, by zniweczyć jak najszybciej szkodliwy wpływ Z. N. P. na szkolnictwo w ogóle, a powszechne w szczególności, naprawić błędy reformy jędrzejewiczowskiej i otworzyć bramy do gmachów wyższej nauki dla dzieci chłopskich i robotniczych, czerpiąc zapasy energii z tego rezerwoaru dla pożytku oświaty, kultury i potęgi Państwa polskiego.

Stanisław Syc.

Katolickie nauczycielstwo organizuje się

Koło Stow. Chrześcijańsko-Narod. Nauczycielstwa Szkół Powsz. w Kielcach, wydało następującą odezwę do nauczycielstwa w powiecie:

„Koleżanki i Koledzy!

Apelujemy do chodzących luzem, a mających przekonania katolickie. Podajmy sobie ręce i stwórzmy Koło wzajemnej życzliwości i współpracy. Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych ma właśnie takie założenia.

Zadaniem naszym przede wszystkim jest wymiana myśli w kwestiach pedagogicznych, zbliżenie towarzyskie, tudzież walka o poprawę bytu materialnego z absolutnym wykluczeniem wszelkiej polityki[e]rii. Wstąpcie do organizacji, która oprócz korzyści materialnych, jak czasopisma, porada prawna i zawodowa, domy zdrowia etc... da Wam zadowolenie i otuchę do ciężkiej i odpowiedzialnej pracy. Tego nam w czasach obecnych tak bardzo potrzeba, aby jaknajlepiej wychować na granitowych podstawach etyki katolickiej powierzoną sobie młodzież.

Składka członkowska wynosi 2 zł miesięcznie. Adres Koła: Kielce, Sienkiewicza 18, I p. u p. Kościukiewicz.

Z koleżeńskim pozdrowieniem. W imieniu Zarządu: (—) Józef Belniak, (—) Władysław Pasławski".

Powietrze w górach jest 100 razy czystsze niż w mieście

Badania naukowe, których zadaniem było ustalenie stopnia zanieczyszczenia powietrza, którym oddychamy, w wielkich miastach stwierdziły, iż przeciętnie w 1 cm. sześć. powietrza miejskiego znajduje się do 10.000 cząsteczek kurzu. Rzecz jasna, że są to zasadnicze rozsadniki wszelakich chorób i działalność ich jest ze wszechmiar szkodliwa dla organizmu ludzkiego.

Z drugiej strony, odpowiednie obserwacje w niektórych wysokogórskich ośrodkach sportów zimowych dowiodły, że zimą powietrze w tych okolicach *zawiera mniej więcej do 100 cząsteczek kurzu, jest więc 100 razy czyściejsze od powietrza miejskiego.*

Jeżeli uwzględnić ten naukowo stwierdzony fakt, to zrozumiałym się staje, iż uprawianie sportów zimowych w górach przynosi mieszkańcowi wielkiego miasta poczucie całkowitego odrodzenia fizycznego i duchowego.

IV KONGRES MIĘDZYN. FILMU.

Po trzech kongresach katolickich międzynarod. filmu (Haga 1928, Monachium 1929, Bruksela 1933) odbędzie się we wrześniu 1938 r. IV kongres w Wiedniu, pod przewodnictwem kard. Innitzera i kancl. Schuschnigga.

Nowiny katolickie

KANONIZACJA POKUTNIKA.

W związku ze wszczętą sprawą beatyfikacji robotnika irlandzkiego, Mac Talbeta, znana agencja amerykańska „United Press", rozpowszechniła artykuł pt.: „Kanonizacja pijaka irlandzkiego jako patrona pijaków". „Osservatore Romano" daje wyraz oburzeniu katolików z powodu tego artykułu. Pisze, że Mac Talbet złożył ślub wstrzymania się od napojów alkoholowych już w 26 roku życia i do swej śmierci w 69 r. życia najwierniej tego ślubu dotrzymał, pokutując równocześnie za grzechy młodości. Organ Stolicy Apost. w ostrych słowach kwalifikuje artykuł amerykańskiej agencji.

Radio

Programy stacyj radiowych:

WTOREK, DNIA 11 STYCZNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci starszych; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 Kolędy śpiewane na Śląsku; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Dolina galilejska" — odczyt; 17.15 Koncert orkiestry; 17.50 **„W lodowych okowach Bałtyku"** — pogadanka; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.25 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 **„Nieśmiertelne książki"** — odczyt; 19.30 **„Muzyka w masce"** — audycja; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 **„Nędza uszczęśliwiona"** — opera; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.35 Muzyka taneczna; 22.30 Muzyka polska; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Muzyka lekka z płyt 14.30 Muzyka kameralna; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 „Gawęda regionalna" — opowiadanie; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Pogadanka w języku ukraińskim; 18.20 Koncert wokalny; — 18.40 „Na placu Wolności w Budapeszcie" — felieton; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na jutro; 23.00 Koncert życzeń.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert czeń; 13.15 Muzyka taneczna; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.15 Radio do słuchaczy; 18.25 Muzyka z płyt; 18.45 Kącik Młodzieży Przysposobienia Rolniczego; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 14.35 Pogadanka dla kobiet: „Znaczenie zabawy w życiu dziecka"; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 „Czy wiecie, że..."; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert wokalny; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 20.15 Oslo Koncert symfoniczny; 21.00 Mediolan „Polska krew" — operetka Nedbala; 21.00 Rzym „Margerita da Cortona" opera Relice (tr. z La Scali Mediolańskiej); 21.20 **Praga** Symfonia IV Beethovena; 21.30 **Paris PTT.** „Le bon roi Dagobert" — opera M. Rousseau'a; 22.00 Sztokholm „Don Carlos" — opera Verdiego. Akt III (tr. z Teatru): 22.15 **Budapeszt** Recital fort. Lili Herz.

CONCORDIA MERREL. 18

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Przyjechałem zabrać cię do domu — rzekł wyraźnie drżącym głosem.

Jacqueline zerwała się z okrzykiem mimowolnego przestrachu. Cisza pierzchła.

— Och!... — ale pamięć wróciła gwałtownie, a z nią poczucie rzeczywistości. — Tak... Jestem gotowa... Doprawdy jestem... Właśnie... czekałam — wyjąkała.

Marzenia obojga rozwiały się.

Zaśmiała się krótko, gorzko.

Zapalił światło. Jacqueline oprzytomniała całkowicie.

— Musiałam się zdrzemnąć... Pójdę się ubrać.

Wyszła a raczej wybiegła. Wybiła godzina. Musi jechać z tym znienawidzonym człowiekiem. Została jego żoną, na złe i dobre losy. Będzie z nim żyła póki śmierć ich nie rozdzieli. Słowa ceremonii porannej przesuwały się urywanie przez jej myśl. Przecież taka ceremonia powinna być złotym snem na jawie, spełnieniem najsłodszych marzeń, a w późniejszym życiu najserdeczniejszym wspomnieniem, świętością, uroczystą sprawą, o której nie mówi się żartem... A tymczasem! Jacqueline przycisnęła ręką usta, żeby się gorzko nie roześmiać. Ona będzie miała wspomnienie!

Wróciła do salonu, Duan stał tak, jak go zostawiła. Bez słowa zaprowadził ją do swego auta, które czekało przed domem. W hallu zebrała się służba, żeby pożegnać „panienkę" i życzyć jej szczęścia. Zniosła to wszystko odważnie. Jeżeli serce ją bolało, to nie pokazała tego po sobie. Umiała się kryć ze swoimi uczuciami. Zeszła po schodach, jakże „swoich"! do samochodu. Duan otworzył drzwiczki, wsiadła, a on za nią. Szofer zapuścił motor. Jacqueline byłaby wolała, żeby jazda trwała dłużej. W kilka minut byli na miejscu. Duan otworzył drzwi i usunął się, żeby ona weszła. Przekroczyła próg, patrząc prosto przed siebie. Przybyła do „domu"! To słowa tak pełne serdecznej treści, dla niej było okrutną drwiną.

Podszedł służący Japończyk, skłonił się grzecznie przed panią, wziął od Duana kapelusz i rękawiczki i czekał.

— Powiedz Alicji, że pani przyjechała — rozkazał krótko doktór. Mały człowieczek znów się ukłonił i odszedł cichym krokiem.

— Koniszi jest moim osobistym służącym. Możesz mu ufać bez zastrzeżeń — zwrócił się Duan do żony.

Jacqueline obojętnie kiwnęła głową. Nie czuła, że ma należeć do tego nowego życia i byłoby jej wszystko jedno nawet, gdyby w miejsce normalnej służby zastała czerwonoskórych Indian w pióropuszach.

Pokojówka Alicja, zdrowa, rumiana dziewczyna, żywa i trochę zanadto poufała, zaprowadziła swoją nową pania na górę, biegnąc szybko przodem.

Panna młoda znalazła się w dużym, skromnie lecz wytwornie urządzonym pokoju. Jednolitego garnituru mebli nie było, tylko poszczególne dobrane sprzęty składały się na harmonijną całość. Oczywiście Jacqueline nie przywiozła z sobą żadnej wyprawy. Miała swoją tylko zwyczajną garderobę. Alicja rozłożyła na łóżku znoszoną już trochę suknię z czarnej tafty z falbankami, a gdy pani się ubrała, wzięła z toalety pudełeczko z niebieskiej skóry, z którego wydobyła wisiorek z perłą i turkusem na oryginalnej roboty złotym łańcuszku.

— Pan kazał pani dać — oznajmiła z szerokim uśmiechem.

Z oczu panny młodej posypały się złowieszcze iskry. Alicja rozmawiając później z kucharką powiedziała:

— Nie do wiary, jaka się śliczna zrobiła od tego rumieńca. — On ją uwielbia, a ona jego.

Pewnie by zmieniła zdanie, gdyby była świadkiem rozmowy państwa.

Jacqueline zeszła na dół, niosąc wisiorek w ręku. Duan stał koło kominka. Na odgłos kroków odwrócił się.

Był we fraku, w którym go nigdy dotąd nie widziała. Wyglądał tak pięknie, tak dystyngowanie, że spojrzała zdziwiona. Obrzędowy pokost cywilizacji nadawał mu charakter dziwnie łagodny. Inaczej nie potrafiła tego nazwać. Był bardzo wysoki i w codziennym, luźnym ubraniu wydawał się ogromnie szeroki, po prostu niezgrabny. Teraz jednak obcisły strój uwydatniał smukłość budowy, zarazem podkreślając jej atletyczność. Jacqueline musiała przyznać w duszy wbrew chęciom, że dostała wytwornego męża.

Wyprostowana dumnie, piękna w czarnej, wydekoltowanej sukni bez rękawów, szła ku niemu z wyciągniętą ręką, na której błyszczał wzgardzony klejnot. (Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.